



Sonia Roszczuk, Paweł Sakowicz, Anna Smolar „Thriller”, reż. Anna Smolar, Nowy Teatr w Warszawie, 2018. Fot. Maurycy Stankiewicz

Wstyd

MARCIN MIĘTUS

PRZEDSTAWIENIA / 18 STY, 2019

Sonia Roszczuk i Paweł Sakowicz czekają przy wejściu do szatni jeszcze przed rozpoczęciem spektaklu. Stoją nieruchomo w okularach przeciwsłonecznych, onieśmiałając widzów zostawiających swoje płaszcze. Ubrani w modny, najtitsowy džins i imitujące skórę węży kowbojki wyglądają niczym gwiazdy rocka, czym zresztą wzbudzają w przybyłych dystans. W przestrzeni Świątlicy Nowego Teatru, zajętej tylko przez krzesła i materace dla publiczności, rozpoczyna spektakl tańcząc do głośnej muzyki. Wykonując intensywne ruchy w pewnej odległości od siebie, pocą się, czerwienią, z minuty na minutę coraz mocniej dysząc. Ich choreografia jest zapętłona, indywidualne ruchy oparte są na dynamicznych skrętach ciała, wyrzucaniu do góry rąk, podskokach. Sekwencję taneczną przerywa Roszczuk, wymieniając do mikrofonu czynności, jakie wykonuje zaraz po przebudzeniu: poranna toaleta, prysznic, śniadanie. Wypowiadanych naprzemiennie monologom performerów towarzyszą charakterystyczne dźwięki, które w filmach kryminalnych i horrorach mechanicznie budują suspens, tutaj tworząc raczej ironiczne tło. Co nie znaczy, że w *Thrillerze* brakuje dreszczu emocji.

Jak na dreszczowiec przystało, nie zabrakło tu ani umiejętnie budowanego napięcia, ani ucieczki z miejsca zbrodni, ani – jakże by inaczej – krwi. Podrzyzanie gardel dzieje się jednak poza sceną, horror dotyczy przede wszystkim codzienności związanej z fizycznością człowieka objawiającej się w przetłuszczonej cerze, wzdęciach i menstruacji. A co za tym często idzie – związanym z nimi poczuciem wstydu, który w rękach dorosłych staje się doskonałym narzędziem kontroli.



Sonia Roszczuk, Paweł Sakowicz, Anna Smolar „Thriller”, reż. Anna Smolar, Nowy Teatr w Warszawie, 2018. Fot. Maurycy Stankiewicz

Skierowany dla osób od trzynastego roku życia spektakl to znakomity przykład inteligentnego teatru dla młodzieży. Nowoczesna, ale oparta na prostych środkach wyrazu, forma z pogranicza performansu i tańca, wydaje się lepiej oddziaływać na młodego widza niż przeprowadzane ze sceny wykłady bądź nieudolne adaptacje lektur szkolnych. Anna Smolar po *Dybuku* (Teatr Polski w Bydgoszczy, 2015) po raz kolejny udowadnia, że doskonale odnajduje się w tematyce bliskiej nastoletnim widzom, z którą bez obciachu mogą zapoznać się także dorośli. Swoją drogą temat miesiączki po raz pierwszy w teatrze widziałem w wyreżyserowanym przez nią w Starym Teatrze *Kopciuszku* (2017): z torby Kosi (granej przez Jaśminę Polak), gnębionej przez przybrane siostry, wypada tampon. Dziewczyny naigrywają się z niej, reagując zresztą jak spora część naszego społeczeństwa – tampony wciąż zdają się należeć do stabilizowanej rzeczywistości, podobnie jak nastoletni seks czy masturbacja, którym w szkołach czy w podręcznikach do „wychowania do życia w rodzinie” niewiele poświęca się uwagi. *Thriller* powstał zresztą między innymi w geście niezgody twórców na zawłaszczanie i ideologizowanie ciała przez władzę reprezentowaną przez pedagogów i polityków oraz brak porządku edukacji seksualnej. Spektakl Smolar, Roszczuk i Sakowicza poprzedziły warsztaty dla młodzieży przeprowadzone pod opieką pedagogołki teatru Justyny Czarnoty, podczas których twórcy zastanawiali się wspólnie z uczestnikami nad ciałem funkcjonującym w różnych przestrzeniach – w szkole, w domu czy w pracy.

Po raz kolejny również (po *Henrietcie Lacks* z 2016) Anna Smolar zaprosiła aktorkę i choreografa do współpracy nad scenariuszem i w konsekwencji i Sonia Roszczuk, i Paweł Sakowicz na afiszu do *Thrillera* wymienieni są jako współtwórcy tekstu. Między innymi dzięki pracy nad wspólnym doświadczeniem twórców i młodzieży, w historii padające ze sceny łatwiej uwierzyć, a nawet się z nimi zidentyfikować. Widz w spektaklu Smolar został zaprojektowany mądrze i z wyczuciem między innymi dlatego, że twórcy poruszają się blisko auto-teatru, w którym wykonawcy mówią również we własnym imieniu, eksplorując swoje lęki, słabości i ograniczenia. Roszczuk i Sakowicz swoją sytuację zawodową konfrontują z codziennością każdego człowieka: drogą do pracy czy na siłownię, zjedzeniem zbyt obfitego posiłku, stresującego spotkania z dyrektorem. Wszyscy dobrze to znamy, podobnie zresztą jak pojawiające się w nieprzewidywanych sytuacjach rumieńce, krople potu na twarzy czy wzdęcia. Tym samym twórcom w błyskotliwy sposób udaje się rozbroić mit artysty/aktora/tancerza jako człowieka bez skazy, który nie załatwia potrzeb fizjologicznych.

» Wstyd w rękach dorosłych staje się doskonałym narzędziem kontroli.

Ciała performerów pokazują jak działa abiekt – wydzieliny, płyny ustrojowe, gazy to sfera cielesności u wielu osób wywołująca obrzydzenie. Tymczasem procesy uważane za niepokojące, a nawet wstrętne nie powinny być dla człowieka obce, a tym bardziej wstydlive. Są nieodzowną częścią ludzkiego doświadczenia, warto więc o nich mówić i nazywać je od najmłodszych lat. *Thriller* robi to z wyczuciem, bez operowania lopatologią i banałem. Twórcom udało się stworzyć prosty, komunikatywny język, na tyle otwarty, że każdy – niezależnie od wieku – znajdzie w spektaklu wątki, które go zainteresują. Prawdziwy thriller to nie tyle morderstwa, intrygi i zaskakujące plot-twisty, ile nasze zmagania z codziennością, podszyte lękiem i stresem, czy nasze ciało nie wymknie się spod kontroli.

Z jednej strony wstyd wydaje się bowiem skrajnie indywidualny, z drugiej całkowicie społeczny. Wstydzić można się w różnych sytuacjach i przed różnymi ludźmi, to oczywiste. Współpracownicy, nieznajomi w sklepie, nowo poznani ludzie na wernisażu – każdy wobec wymienionych grup (zwłaszcza ostatniej) boi się popełnić faux faux, które mogłoby uczynić z niego pośmiewisko. Wstyd to z pewnością jeden z najbardziej rozpowszechnionych w społeczeństwie afektów. Lęk przed powiedzeniem czegoś głupiego, a w konsekwencji przed kompromitacją niektórzy odreagowują oglądaniem w internecie żenujących sytuacji z udziałem innych. Strach przed oceną ustępuje wówczas przekonaniu, że „Ja bym tak nie zrobił”. Pewnie dlatego żenada robi zawrotną karierę na facebooku; chętnie śmiejemy się z wpadek artystów, polityków i celebrytów, które przerabiane są potem w niezliczonej ilości memów. Przekręcone słowo, pomylone nazwisko, ślady potu pod pachami. Często zapominają się, że takie sytuacje mogą zdarzyć się każdemu, a wielu z nich nie umiemy albo nie możemy kontrolować. Bo co zrobić, gdy ciało odmawia posłuszeństwa i w zakłopotaniu robimy się purpurowi na twarzy, zaczynamy się nerwowo jękać i wykręcać palce? Czy można w ogóle przełamać wstyd? Może samo mówienie o nim jest sposobem jego rozbrajania?



Sonia Roszczuk, Paweł Sakowicz, Anna Smolar „Thriller”, reż. Anna Smolar, Nowy Teatr w Warszawie, 2018. Fot. Maurycy Stankiewicz

Wstyd – idealny temat na spektakl dla młodych widzów w okresie dojrzewania, kiedy burza hormonów szaleje, a akceptacja własnego ciała przebiega – delikatnie mówiąc – dość mozolnie. Teatr dla młodzieży często jednak niesie za sobą zło skojarzenia; banalność stawianych tez, często nachalnie wykrzyczanych wprost z sceny, zdaje się cały czas towarzyszyć współczesnym reżyserom próbującym edukować nastolatków w kwestii odpowiedzialności, hołdowania pozytywnym wartościom oraz czyhających wokół niebezpieczeństw.

A co, jeśli niebezpieczeństwo stanowi własne ciałoprzechodzące przemiany, nad którymi nie jesteśmy w stanie zapanować? Ciało, które zmienia się, a nikt ani w szkole ani w domu nie chce o nim rozmawiać? O emancypację ciała nastolatków niedawno upomniało się kino w takich filmach jak *Chirurgiczna precyzja* (2012) czy *Mięso* (2016), w których reżyserki klasyczną opowieść o dorzeczaniu i poszukiwaniu tożsamości ubrały w kostium krwawego horroru. Kino odrobiło swoją lekcję, a skoncentrowany wokół cielesności gatunek body-horroru wrócił do łask, zbierając pozytywne opinie krytyków i przyciągając na seanse tłumy (*Suspiria*, 2018).

Brak akceptacji dla własnego wyglądu to w dalszym ciągu doskonała broń w rękach sprawujących władzę w kapitalistycznej rzeczywistości. Presja by być idealnym i nieskażonym wprowadza w kompleksy kolejne pokolenia chorujące na anoreksję czy bulimie. Ciałem rządzi wewnętrzne procesy, często lekceważone, bo niewidoczne publicznie. Poetyka wstydu i zakłopotania idzie w parze z konsumpcyjnym stylem życia, w którym liczy się narcystyczna przewaga kto najlepiej dysponuje ciałem i w jakich okolicznościach. Deprecjacja ciała to negatywny skutek uboczny wyidealizowanego świata znanego między innymi z reklam i instagrama. Ciało to przecież nie tylko forma wystawiana na widok publiczny, lecz także materia związana z nami na trwałe. Abiektualna przestrzeń odbiegająca od tego, co należy pokazywać, odnajduje swoje źródło nie tylko w słowach, ale także w ciałach Roszczuk i Sakowicza – mokrych od potu, zacerwienionych, zmęczonych, obolałych i podatnych na kontuzje.

» Ciałem rządzi wewnętrzne procesy, często lekceważone, bo niewidoczne publicznie.

Poetyka wstydu i zakłopotania idzie w parze z konsumpcyjnym stylem życia, w którym liczy się narcystyczna przewaga kto najlepiej dysponuje ciałem i w jakich okolicznościach.

Najbardziej uderza jednak empatia, z jaką twórcy podchodzą nie tylko do tematu ciała, lecz i do (młodszego) widza. Odsłaniają to, co zakryte i jednoczą się w odczuwaniu wstydu. Wyemancypowane ciała mimo swoich niedoskonałości chcą być widoczne. W ostatniej scenie Sonia Roszczuk opowiada, jak po wyjściu z jednej z prób do *Thrillera* wyrasta jej ogon tak wielki, że jednym jego uderzeniem mogłaby zniszczyć część miasta. Jednak nie robi tego – to przecież irracjonalne. Wyrastający ogon, coś co mogłoby stanowić przyczynę największego wstydu, staje się tu pewnego rodzaju totemem, specjalną siłą jej postaci. Musi ona jedynie zaakceptować fakt posiadania ogona oraz wiedzieć, do czego służy. Może sztuką w tym, żeby wsłuchać się we własne ciało i odpowiednio reagować na jego sygnały? *Thriller* trochę w tym pomaga, słuchając niewidzialne widzialnym, cielesnym i wypowiedzianym.

Tagi:thrillersonia roszczukanna smolarpaweł sakowicznowy teatr w warszawie

UDOSTĘPNIJ

MARCIN MIĘTUS

Absolwent teatrologii na UJ, redaktor portalu e-splot.pl.